

Stefan Stępień

"Protokoły posiedzeń Prezydium
Krajowej Rady Narodowej
1944-1947", wybór, wstęp i oprac.
Jerzy Kochanowski, Warszawa 1995 :
[recenzja]

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia 5, 236-240

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

należało wyjaśnić, że komuniści co najmniej dwukrotnie (w 1923 r. i w okresie walki o front ludowy) na etapie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej dopuszczali możliwość utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego także drogą parlamentarną. Autorka zresztą sama o tym pisze w innych miejscach (s. 49, 109–112). Natomiast nie wspomina o komunistycznej koncepcji rządu frontu ludowego.

Prawdopodobnie przez nieuwagę znalazło się stwierdzenie, że „program pełnej kolektywizacji przejętej ziemi jako zadanie bezpośrednio po zdobyciu władzy oficjalnie został przyjęty na II Zjeździe KPRP i był potwierdzony na III Zjeździe i IV Konferencji KPP” (s. 126). Zastrzeżenia zwłaszcza budzą stwierdzenia: „pełnej kolektywizacji” i „bezpośrednio po zdobyciu władzy”. Dalsze wywody Autorki, m.in. na tej samej stronie, przeczą tym stwierdzeniom. Dobitnie świadczy o tym cytowana wypowiedź T. Dąbala z 1923 r., według którego po zwycięstwie rewolucji indywidualna gospodarka chłopska mogła jeszcze istnieć przez okres około sześćdziesięciu lat (s. 126). W innym miejscu znajdujemy uwagę, że program kolektywizacji lub nacjonalizacji ziemi miał być realizowany „w przyszłości” (s. 133). Rzeczywiście, komuniści zakładali likwidację klasy chłopskiej, ale nie bezpośrednio po zdobyciu przez nich władzy. Daleki od takich poglądów był zwłaszcza II Zjazd KPRP.

VI Zjazd KPP (październik 1932 r.) nie przyjął programu partii (s. 67 i inne), a tylko „Projekt programu”. Jednocześnie wspomniany zjazd polecił Komitetowi Centralnemu, by ten opracował „na podstawie projektu i z uwzględnieniem wyników dyskusji ostateczny tekst programu KPP” (*Materiały do programu KPP*, Moskwa 1933, s. 182). KC w tym celu powołał Komisję Programową, która do „Projektu programu KPP” wniosła wiele poprawek. Szerzej o tym pisze J. Kowalski (*Losy programu KPP, „Z pola walki” 1970 nr 2, s. 77 i nast.; Trudne lata*, Warszawa 1966, s. 258).

Inna uwaga dotyczy podrozdziału o legalnych formach działania KPP (s. 68–79). Autorka pisze tylko o dwóch takich formach: Radach Delegatów Robotniczych i pracy parlamentarnej. Należało chociażby wspomnieć o pracy związkowej, samorządowej i spółdzielczej, a zwłaszcza o działalności prowadzonej za pośrednictwem legalnych partii rewolucyjnych: Niezależnej Partii Chłopskiej, PPS-Lewicy, Białorosijskiej Włosciańsko-Robotniczej Hromady, ZLCh „Samopomoc” i Sel-Rob „Jedność”.

Autorka słusznie zwróciła uwagę na niesamodzielność myśli politycznej KPP, jej zależność od Międzynarodówki Komunistycznej i ZSRR. Sprawy instrumentalnego traktowania MK i jej sekcji przez Stalina oraz ich wykorzystywanie do imperialnych planów ZSRR wymagają pogłębionych badań. Zaslugi w uzależnieniu KPP od ośrodków zewnętrznych miało też wielu działaczy KPP, zwłaszcza zwolenników prostałińskiej „mniejszości”. K. Trembicka najczęściej z powodzeniem starała się unikać skrajnych ocen. Dążyła do wychwycenia niezgodności interpretacyjnych w literaturze przedmiotu. Zawarła wiele trafnych spostrzeżeń i ocen syntetyzujących. Z powyższych względów, choć nie tylko, Jej książka zasługuje na uważną lekturę.

Henryk Cimek

Protokoły posiedzeń Prezydium Krajowej Rady Narodowej 1944–1947, Wybór, wstęp i opracowanie Jerzy Kochanowski, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1995, s. 348.

Badaczom historii najnowszej znane są inicjatywy wydawnicze Instytutu Studiów Politycznych PAN, zmierzające do wprowadzenia w obieg naukowy dokumentów, usu-

wających „białe plamy” z naszej historiografii. Równoległe do wydawanej w 1992 roku serii „Z Archiwów Sowieckich”, której poszczególne tomiki zawierają, przekazane Polsce przez Rosję, materiały dokumentujące losy ludności polskiej na Wschodzie w latach 1939–1951, rozpoczęto edycję źródeł zatytułowaną „Dokumenty do dziejów PRL”. W ramach tej ostatniej ukazało się dotychczas kilka zeszytów. Na uwagę zasługują tomiki zawierające protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR z lat 1944–1945,^a protokół obrad KC PPR z 20–21 i 26 maja 1945 roku,^b oraz najważniejszy z nich, prezentujący nieoficjalne, ale prawdziwe wyniki referendum z 30 czerwca 1946 r.^c Jakie jest znaczenie odnalezionych i udostępnionych ogółowi społeczeństwa, utajnionych dotychczas materiałów do głosowania ludowego nie trzeba uzasadniać. Pozwalają one autorytatywnie stwierdzić, że podawane przez władze wyniki były sfałszowane.

W 1995 roku zespół badaczy Instytutu Studiów Politycznych PAN zainicjował nową serię wydawniczą źródeł pod tytułem „Archiwum Sejmu PRL”, której patronują A. Paczkowski i W. Władyka. Pierwszą pozycją, otwierającą ten cykl, jest edycja protokołów posiedzeń Prezydium KRN w opracowaniu J. Kochanowskiego. Jest on również autorem kilkustronicowego wstępu, w którym przedstawia rolę Prezydium KRN w systemie sprawowania władzy. Na temat KRN i jej Prezydium napisano wiele opracowań, ale ujmują one ich funkcjonowanie głównie w płaszczyźnie prawno-ustrojowej.

Kochanowski w krótkim szkicu stara się pokazać funkcję, jaką Prezydium KRN pełniło w mechanizmie rządzenia, transformacji decyzji politycznych w decyzje państwowe. „Nie ulega wątpliwości – pisze on na stronie 11 – że to właśnie Prezydium było wygodnym, skutecznym i co najważniejsze legalnym pośrednikiem między władzą faktyczną, czyli Biurem Politycznym Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, a społeczeństwem »reprezentowanym« przez parlament i rząd”. Z oceną tą trudno się nie zgodzić, aczkolwiek stwierdzenie, że Prezydium było organem „legalnym”, wymagałoby bliższego wyjaśnienia. Wydaje się, że autor posłużył się tym pojęciem w interpretacji, jaką nadali mu komuniści. Należałoby je zatem wziąć w cudzysłów. Jak czytamy dalej, Prezydium mogło – pytanie tylko czy zgodnie z prawem – „podjąć praktycznie każdą decyzję, kontrolować parlament, ministra, sędziego, ławnika, zalegalizować partię, zatwierdzić, zmienić lub odrzucić dekret”.

Część wykonywanych przez Prezydium czynności – niektóre zostały wymienione – nie miało umocowania w ustawie o radach narodowych i kompetencjach Prezydenta KRN. Za sprawą PPR i Bieruta Prezydium przyjmowało w wielu momentach pozycję superorganu. Najwymowniejszym przykładem jest sprawa dekretu PKWN z 27 lipca 1944 roku o powołaniu Milicji Obywatelskiej. Został on zatwierdzony przez KRN na posiedzeniu 15 sierpnia 1944 roku w Lublinie. Jego uregulowania spotkały się jednakże z dezaprobatą PPR i Prezydium Rady postanowiło w dniu 30 sierpnia anulować dekret i zleciło PKWN-owi dokonanie w nim zmian. Mocodawcy polityczni KRN nie zadbali choćby o pozory poszanowania jej uprawnień prawodawczych. Mogli uruchomić normalną procedurę jego nowelizacji bądź wydania nowego aktu. Za kilka dni – 9 września

^a *Dokumenty do dziejów PRL. Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*, opr. A. Kochański, Warszawa 1992.

^b *Dokumenty do dziejów PRL. Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*, opr. A. Kochański, Warszawa 1992.

^c *Dokumenty do dziejów PRL. Referendum z 30 czerwca 1946 r.*, opr. A. Paczkowski, Warszawa 1993.

– KRN odbywała kolejne plenarne posiedzenie i można było wystąpić o reasumpcję poprzedniej uchwały Rady lub przedłożyć projekt ustawy nowelizującej dekret. Innym podobnym przykładem jest unieważnienie ustawy o ochronie zwierząt gospodarskich, przyjętej na VIII sesji KRN.

Sprostowania wymaga informacja podana przez Kochanowskiego (zob. s. 8), że dekrety władz rządowych, mające akceptację Prezydium KRN, nie podlegały zatwierdzeniu przez Radę. Twierdzenie to nie znajduje uzasadnienia w przepisach o pełnomocnictwach dla władzy wykonawczej do wydawania dekretów z mocą ustaw.

Podsumowując nasze uwagi na temat uprawnień Prezydium KRN i jego roli w systemie władzy, warto odwołać się do trafnego spostrzeżenia J. Zakrzewskiej, „iż intronizowana po wojnie władza czuła się nieskrępowana w zakreślaniu sobie granic prawnych”.^a

Przygotowana przez Kochanowskiego edycja nie jest kompletnym przedrukiem wszystkich zachowanych protokołów posiedzeń Prezydium KRN, odbytych po lipcu 1944 roku, a te które zostały zamieszczone, są w swej większości okrojone do wybranych fragmentów. Według tego, co podaje się w nocie wydawniczej, opuszczono całkowicie 27 protokołów, w tym 10 z 1944 roku, 3 z 1945 i 14 z 1946 roku. Nie jest to informacja w pełni ścisła. Brakuje ponadto jeszcze protokołów dwóch posiedzeń z końca 1945 roku (numerów 53 i 54).

Publikowanie źródeł we fragmentach rodzi zawsze pytanie o cel i funkcję, jaką ma wydawnictwo spełniać. Jak pisze redaktor opracowania (s. 16) dokonany wybór ma dokumentować wszystkie przejawy funkcjonowania polskiego parlamentaryzmu, i pomijano w nim zazwyczaj: a) punkt porządku dziennego „Dekrety”, b) punkt „Mianowanie ławników”, c) „Odznaczenia i awanse”. Wypada żałować, że zrezygnowano z publikowania punktu obrad, jakim było rozpatrywanie dekretów. Rozszerzenie o te fragmenty wpłynęłoby nieznacznie na objętość publikacji, a podniosłoby jej wartość. Bez pokazania udziału Prezydium KRN w tworzeniu prawa, obraz powojennego parlamentaryzmu staje się niepełny. Tak się składa bowiem, że zajmowało ono kluczową rolę w procesie legislacyjnym. Decydowało, jakie dekrety będą wydane przez rząd, a które skierowane do uchwalenia przez KRN, określało ich treść, podejmowało własne inicjatywy prawodawcze bądź inspirowało sposób unormowania różnych kwestii.

Protokoły posiedzeń Prezydium nie oddają rzecz jasna wszystkich działań podejmowanych przez Bieruta i podległe mu Biuro Prezydiałne w dziedzinie prawodawstwa. Lakoniczne w swej treści, ograniczają się w zasadzie do rejestracji stanowiska Prezydium – czytaj Bieruta i jego partii bądź konsultantów z Wydziału Prawnego Biura Prezydiałnego KRN – które najczęściej było wyrażane w podjęciu uchwały aprobującej dekret. Działo się tak dlatego, że PPR oraz nadzorowane przez Bieruta Biuro Prezydiałne, starały się zaznaczyć swój wpływ na treść dekretów w stadium ich tworzenia. Na szczęblu Prezydium KRN wnoszono zastrzeżenia wobec aktów, których „niewłaściwość” unormowań dostrzegano już po uchwaleniu przez Radę Ministrów, bądź dotyczyły one materii co do której uregulowania brak było zgodności poglądów wewnątrz PPR, względnie między nią a kontrahentami, w szczególności PPS.

Forma, w jakiej Prezydium podejmowało uchwałę w przedmiocie dekretów, oddawała różny stopień ich akceptacji lub dezaprobaty, a w ostatnim przypadku ciężar jakościowy i charakter zarzutów (prawne, merytoryczne, polityczne). Obok najczęściej stosowanego

^a J. Zakrzewska, *Krajowa Rada Narodowa*, [w:] *Historia sejmu polskiego*, t. III, pod red. A. Ajnenkiela, Warszawa 1989, s. 83.

zwrotu, że Prezydium postanowiło zatwierdzić dekret (dekrety), używano jeszcze następujących formuł:

- a) Prezydium w „zasadzie” przyjmuje dany akt, co oznaczało, że pewne kwestie z nim związane wymagają wyjaśnienia,
- b) postanawia przyjąć dekret wraz z wniesionymi przez siebie poprawkami,
- c) odesłać rządowi do przerehabrowania w myśl uchwalonych wytycznych,
- d) przestać właściwej komisji poselskiej do zaopiniowania,
- e) przekazać do przejrzania Wydziałowi Prawnemu w Biurze Prezydijskim KRN,
- f) odrzucić zatwierdzenie, co oznaczało, że miano różne wątpliwości i zastrzeżenia do jego uregulowań, czasem nawet natury zasadniczej,
- g) odrzucić dekret jako zbędny.

Zastrzeżenia wyrażone w formie ujętej w punktach b–g, Prezydium KRN okazało wobec około 60 projektowanych przez rząd aktów. Nie jest to bardzo dużo w stosunku do 368 dekretów wydanych po 1 stycznia 1945 r.,^a ale nie na tyle mała, żeby zjawisko to pominąć.

Autor wyboru dość dowolnie ocenia ważność poprawek do dekretów, wnoszonych przez Prezydium KRN. Zamieszcza uwagi, jakie poczyniono do dekretów: o amnestii, o utworzeniu urzędów i rad wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, o planowym zagospodarowaniu przestrzennym kraju (były one niewielkie), o zmianie ustawy z 28 kwietnia 1946 roku o przeprowadzeniu głosowania ludowego, obowiązku uczenia się analfabetów, a pomija nie mniej istotne poprawki wobec następujących uchwalonych przez rząd projektów: o utworzeniu Państwowej Centrali Handlowej, o tworzeniu przedsiębiorstw i zjednoczeń państwowych (od pierwszej wersji do wydania dekretu upłynęło ponad rok), o organizacji administracji i gospodarki motoryzacyjnej, o utworzeniu przedsiębiorstwa „Państwowa Komunikacja Samochodowa” i „Państwowe Zakłady i Warsztaty Samochodowe”, o organizacji szkolnictwa w okresie przejściowym, o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz wpisywaniu na listę adwokacką, o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, o Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej.

Opublikowane fragmenty protokołów stanowią bogaty materiał do procesu formowania składu polityczno-personalnego KRN, jej Prezydium, zakresu czynności jego członków. Wskazany byłby krótki komentarz we wstępie lub odsyłaczach, wyjaśniający, dlaczego tak wiele osób, których kandydatury Prezydium zaakceptowało, nie zostało członkami KRN. W wielu przypadkach wskazanie powodów jest bardzo trudne, ale w stosunku do części, jak np. socjalistów wywodzących się z podziemnej PPS-WRN jest to możliwe.

Dokonany wybór zawiera prawie wszystkie dostępne w protokołach wiadomości do funkcjonowania komisji poselskich. Być może skutek przeoczenia pominięto ustalone przez Prezydium wytyczne działania komisji (Protokół z 18 IX 1945 r.) oraz uchwałę z 17 maja 1946 roku, określającą zasady ich współdziałania z władzami rządowymi, w tym głównie w zakresie tworzenia prawa.

Trzeba podkreślić staranność, z jaką protokoły zostały opracowane i przygotowane do druku. Wiele wysiłku i trudu włożono w rozszyfrowanie brakujących imion i ustalenie właściwego brzmienia nazwisk osób występujących w tekście. Nie sposób ustrzec się

^a Pominęliśmy dekrety wydane przez PKWN. W jego posiedzeniach uczestniczyło całe, obecne w Lublinie, Prezydium KRN i Bierut na bieżąco ingerował w działalność dekretodawczego Komitetu. Jego zdanie było rozstrzygające.

w takich przypadkach pomyłek. Na stronie 93 wśród osób delegowanych do KRN z ramienia związków zawodowych powinno być Kukulski Julian, a nie Kulski Julian. Nieprawdziwa jest zatem też informacja w odsyłaczu, że nie został on członkiem KRN. Na stronie 97 mylnie podano imię dr. Karola Brzoska, pracownika Biura Prezydialnego KRN.

Poczynione w recenzji uwagi mają charakter życzeń środowiska badaczy oddalonych od stolicy, mających utrudnione korzystanie ze zbiorów archiwalnych. Udostępnienie w formie drukowanej pełnej zawartości protokołów, z ewentualnym pominięciem punktów o mianowaniu ławników, sędziów, nadawaniu odznaczeń i stopni wojskowych, byłoby niewątpliwie dużym ułatwieniem dla zawodowych historyków, politologów i prawników. Pożyteczną inicjatywą byłaby publikacja w szerszym zakresie załączników i materiałów towarzyszących protokołom.

Dokonany przez J. Kochanowskiego wybór nie jest w stanie zaspokoić potrzeb wszystkich badaczy historii najnowszej, jednakże zgromadzony w nim materiał dobrze oddaje zakres zagadnień i spraw, które pozostawały w gestii zainteresowań Prezydium i Bieruta oraz oddaje styl i sposób funkcjonowania tego organu. Pozostanie cenną pozycją w gromadzonych archiwach domowych.

Stefan Stępień

Waldemar Paruch, Krystyna Trembicka, *Typologia systemów bezpieczeństwa w XIX i XX wieku*, Lublin 1996, s. 104

Lektura współczesnej historiografii polskiej częstokroć dostarcza refleksji o jej *de facto* szkolnym charakterze. W nauce polskiej historia nadal jest traktowana jako ciąg zdarzeń, gdzie sekwencja „przyczyny – przebieg – skutki” jest kanonem uprawiania tej nauki. Historycy nader niechętnie podejmują trud procesualnego traktowania czasu przeszłego i uprawiają historię wedle dziewiętnastowiecznego wzorca wyrażonego w słowach Leopolda von Renke: „*Wie ist eigentlich gewesen*”. Perłami historiografii polskiej są prace napisane na podstawie badań porównawczych. Do najcenniejszych spośród nich zaliczam te, które mają na celu modelowe ujęcie procesu historycznego. Taką właśnie pracą jest *Typologia systemów bezpieczeństwa w XIX i XX wieku*, autorstwa Waldemara Parucha i Krystyny Trembickiej.

Jakkolwiek zdążyłam odwołać się do historii, mam wątpliwości, czy omawianą pracę można zaliczyć do historycznych. Sam tytuł wskazuje na perspektywę wybiegającą w czasie nam współczesne, a nawet przyszłe. Nie to jednak jest najważniejsze w recepcji książki W. Parucha i K. Trembickiej. Najważniejsze są ramy metodologiczne przyjęte przez autorów – te zaś wyznacza współczesna teoria stosunków międzynarodowych. W pierwszych swoich słowach autorzy jednak odwołują się do historii i powiadają: „Rozumowanie o bezpieczeństwie tylko w kategoriach teraźniejszości z pominięciem perspektywy historycznej może być błędem”. Błędu tego W. Paruch i K. Trembicka popełnić nie chcą, dlatego przyjmują szerszą perspektywę badawczą współczesnych systemów bezpieczeństwa, a za cezurę początkową biorą rok 1815.

Konstrukcja pracy jest podporządkowana zadaniom, jakie ma ona spełnić, a są nimi: 1) analiza pojęcia system bezpieczeństwa oraz jego determinant, przy czym system bezpieczeństwa jest ograniczony do poziomu globalnego; 2) opis systemów bezpieczeństwa właściwych dla XIX i XX wieku; 3) przedstawienie prawdopodobieństwa zaistnienia dwóch przyszłych wariantów globalnego systemu bezpieczeństwa. Wymienione zadania